Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. Warszawa, dn. 1 sierpnia 1931 r. Nr. 31



GWIAZDA 4 l. kl. gn. (Parachute — Pera po Carabas) hod. A. ks. Czartoryskiego, własność p. Janusza Stokowskiego (żok. A. Fomienko) wygrała w Łodzi gonitwę o nagrodę wartości 6000. zł.

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Sezon wyścigowy w Łodzi.

Liczne pola, sport interesujący. Pierwsze występy dwulatków — Wielki Łódzki Steeple Chase wygrywa Frasquita, — Wielką Nagrodę Miasta Łodzi — Jasiołda.

Sezon wyścigowy w Łodzi osiągnął już swój punkt kulminacyjny — rozegrane zostały w obydwie niedziele najpoważniejsze gonitwy meetingu: Wielki Łódzki Steeple Chase dnia 19 lipca i Wielka Łódzka, dnia 26 lipca. Pogoda, jak dotychczas stale dopisywała, to też frekwencja publiczności bardzo liczna; szczególnie zasługuje na zwrócenie uwagi fakt, iż publiczność miejscowa, która dawniej mało okazywała zainteresowania się sportem wyścigowym i niezbyt licznie odwiedzała swój piękny tor w Rudzie Pabjanickiej — w obecnym sezonie tłumnie odwiedza wyścigi, okazując coraz to większe zamiłowanie do sportu i koni.

Pierwszy występ dwulatków odbył się 4-go dnia sezonu, w sobotę 18 lipca. Do gonitwy na dystansie 900 mtr. — 1.500 zł. stanęło 6 koni, w tem 3 ogierki i 3 klaczki. Na paddocku cała stawka prezentowała się dobrze, konie wyrośnięte, prawidłowe i w dobrej kondycji; ze stawki wyróżniały się ogierek gniady Kret (Bafur—Kreta II) hod. Z. hr. Tarnowskiego, własność st. „Natalin" i gniada kl. Szarża (Illuminator — Salva), hod. i własność st. „Ktery-Szepietów".

Po starcie, na którym źle stanęła na nogi Szarża, wyścig poprowadził i wygrał łatwo syn Bafura — Kret, st. „Natalin", bijąc o 1 długość og. Dalaj Lamę (Ballyheron — Torpeda), p. A. Olszowskiego, za którym o 1 dł. trzecie miejsce zajęła Szarża. Czas gonitwy : 56 sek — 900 mtr. dobry.

W dotychczasowych gonitwach dwulatków dominuje w Łodzi st. „Natalin", która na 5 prób tej najmłodszej generacji wygrała 4 wyścigi, przyczem zaznaczyć należy, że materjał dwuletni, biorący udział w gonitwach łódzkich, uważany jest w stajni jako „drugi garnitur", cracki bowiem zobaczymy dopiero w Warszawie.

Z dwulatków, któreśmy w Łodzi oglądali, żaden dotychczas szczególnie się nie wyróżnił; przedstawiają one jednakową mniejwięcej klasę średnich, pożytecznych koni.

W piątym dniu sezonu rozegrano Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fr. Jurjewicza (20.000 zł. — 5.000 mtr.). Do tej największej gonitwy przeszkodowej w Polsce zapisano tylko 7 koni. Znikomą tę liczbę tłumaczyć należy ogólną obawą przed Iwanem II (Bob i Druchna), który w roku b. biegał bez przegranej i w gonitwie tej był ogólnym faworytem. Do walki z nim stanęły: Frania, Imre, Frasquita, Bina II, Jemioła II i Bakarat, tryumfator lubelski. Zaciekawienie rozgrywki tego wielkiego steeplu było zrozumiałe, gdyż prócz absolutnej pewności skoku, wymagał on jeszcze nieprzeciętnej rutyny i wprawy jeźdźca. Po starcie gonitwę w ostrem tempie poprowadził Iwan II, świetnie zda się i bez najmniejszego wysiłku skaczący. Dosiadający faworyta p. Stępkowski, prowadzi wyścig dobrem tempem, brawurowo biorąc przeszkody.

Pole rozciągnięte zamykała Frania. Kolejność koni, skaczących za Iwanem II kilkakrotnie się zmienia. Po przejściu z 8-ki na tor właściwy, Iwan II słabnie i poczyna odpadać, a tempo gonitwy podtrzymuje Jemioła II pod j. Raniewiczem. W trakcie atoli tego p. A. Tuński na kl. Frasquita mija całe pole, dochodzi do Iwana II i Jemioły II i wygrywa b. łatwo o 8 dł. od Jemioły II, za którą o 1 dł. Iwan II, który do wagi wracał kulawy.

Wyścig ten dał widzom pełną satysfakcję, wszystkie konie pod dobrymi jeźdźcami skakały b. dobrze. Zwycięzcy p. A. Tuńskiemu publiczność zgotowała gorącą owację; przyznać należy, że wyścig ten wygrał dzięki rutynie i spokojowi, z jakiem przeprowadził swą Frasquitę.

Pozagrupową gonitwę 6.000 zł., dystans 2100 mtr. wygrała kl. Gwiazda p. J. Stokowskiego, pod ż. Fomienko w walce o ½ długości od Gasparone, za którym o 3 dług. Jordan. Klacz ta jako 3-letnia biegała mało i była poza wszelką formą, teraz u nowego właściciela wykazała swą istotną wartość.

Dzień rozgrywki nagrody Wielkiej Łódzkiej zgromadził wyjątkowo liczną publiczność oraz zapełnił trybunę członkowską. Duża frekwencja, oraz specjalny nastrój pewnego podniecenia, nadają dniu temu charakter prawdziwego święta sportowego. Sama gonitwa zapowiadała się b. ciekawie. Trzy dominujące stajnie wystawiły po dwóch szermierzy, a mianowicie: st. „Natalin" — Irydjona (Magdaliński) i Epsoma (Szyszkowski), st. „Alba" — Jordana (Stasiak) i Varahanda (Jagodziński) oraz st. pp. Enderów — Jasiołdę (Michalczyk) i Jerry'ego (Chatisow). Prócz powyższych wyszły do startu: Valibal (Pasternak), Dres (Dorosz), Gasparone (Jednaszewski), Grisette (Gołowkin) i Gwiazda (Fomienko). Wyraźnego faworyta nie było, gdyż dotychczasowe wyniki gonitw łódzkich, tak bardzo różne od formy wykazywanej w Warszawie, zdezorjentowały publiczność. Nowym wielkościom nie dowierzano jeszcze, do dawnych stracono nieco zaufanie. Przegląd współzawodników przed wyścigiem nie mógł się wiele przyczynić do wyjaśnienia sytuacji. Cała stawka, prócz jednego może Irydjona, wyglądała doskonale.

Start opóźnił się kilka minut z powodu nerwowego, jak zwykle, zachowania się Jasiołdy. Wreszcie starter, p. Possart, uchwycił znakomity moment i jedenastu konkurentów ruszyło jak jeden koń w dystans. Początkowo prowadzi Jordan, szybko jednak zmienia go w roli leadera Epsom. Około drewnianych stajen Epsom ma 5 dł. przewagi nad Jordanem, o 4 dł. za którym galopuje reszta stawki bardzo zgrupowana z Jasiołdą, Dresem i Valibalem na końcu. W chwilę później Jasiołda zaczyna poprawiać miejsce. Około słupa na 2400 mtr., leaderzy są już złapani i cała stawka za wyjątkiem Dresa, który odpadł o kilka długości, idzie tak silnie zwarta, że następuje karambol, skutkiem którego traci nieco terenu Grisette. Na prostą wyprowadza stawkę Jordan, lecz niemal

w tej samej chwili mija go krótkim zdecydowanym rzutem Jasiołda, która doprowadza pewnie gonitwę do końca. W połowie prostej mijają jeszcze Jordana, Grisette i Irydjon. Grisette usiłuje atakować Jasiołdę, lecz bezskutecznie. Wyrok sędziego: łatwo, 1 dł. — 1 dł. Wyścig był surowy i równy. 2400 mtr. przebyto w 2 m. 36 s. (25—33—32—33—33).

Zwyciężczyni jest dobrze znana naszym czytelnikom z okazji niedawnego tryumfu w Handicapie Chambery. Należy jednak podkreślić, że wyścigi Jasiołdy są stale coraz lepsze i dalsza jej karjera, gdzie z natury rzeczy będzie się musiała mierzyć z najpoważniejszymi przeciwnikami, przedstawia się bardzo ciekawie.

Powszechną uwagę zwróciła na siebie Grisette.

Piękna ta córka Nuage'a i Gaisblatt do dnia rozgrywki „Wielkiej Łódzkiej" nie zaznała porażki, wygrywając szereg gonitw w Poznaniu i Łodzi. Gdyby nie karambol przed ostatnim zakrętem, walka o pierwsze miejsce mogłaby być bardzo zacięta.

Bezpośrednio po Wielkiej Łódzkiej następował wielki wyścig z płotami o nagrodę wart. 10.000 zł. Propozycje nagrody zupełnie otwarte bez nadwag i ulg. Nie zważając na daleki dystans (4000 mtr.), gonitwę ostro przeprowadził Morgat B. W. i zdawał się wygrywać, jednak potknął się silnie na ostatnim płocie, skutkiem czego spadł dosiadający go j. W. Raniewicz. Wówczas na czoło wyszła Geneza, którą w połowie prostej swobodnym finishem minął idący cały czas na tylnych miejscach, Bakarat (p. Kwieciński). Trzecią nagrodę zdobyła Izyda (j. Błaszczyk). Pola dopełniały: Bimbus (zakulał) pod p. Tuńskim i Fijołek pod p. Stokowskim. Wygrane pewnie o 3 dł., III-ci koń o 3 dł. Czas: 4 m. 53 s.

Wrażenia z wycieczki do Wielkopolski i powiatu Słupeckiego.

Krajobraz Wielkopolski, sam w sobie zdawałoby się skutkiem braku wyniosłości mało urozmaicony, jak że jest pomimo to pociągający, posiada swoisty urok, któremu się nieprzeparcie ulega. Nic dziwnego, że Wielkopolanie tak gorąco kochają swoją ziemię — kolebkę naszej państwowości, że z taką miłością ją uprawiają, i że jej tak bohatersko strzegli, chronili, bronili, i... obronili przed zakusami zaborców. Z wagonu i samochodu patrząc, tak odrazu tam uderza ten ład i porządek, wzorowa uprawa dworskich, a nie mniej i włościańskich łanów — te wyborne silne fornalki w pracy, fundamentalne budynki gospodarskie — nawet drzewka w zagajnikach, tak samo sadzone, jak gdzieindziej, wydają się, jakoby wymustrowane i pilnie swych rzędów strzegące.

A konie — od tych się w tej części kraju aż roi! Wiadomo, że Armja i Departament chowu koni prawie połowę swych zapotrzebowań co rocznie pokrywają w tej, co do przestrzeni, dziesiątej części Rzeczypospolitej. Zamiłowanie do hodowli koni jest ogólne, tak w większych posiadłościach, jak i mniejszych folwarkach. Sunąc po szosach mija się co chwilę okólniki wszędzie zapełnione młodzieżą. Pod tym względem różnią się znacznie od Wielkopolski niektóre powiaty dawnej Kongresówki, gdzie hodowla koni przedstawia się ilościowo niestety o wiele ujemniej. W powiecie np. zamieszkałym przez piszącego jest ogółem jedno rozpoczynające się stado, z kilkoma rasowemi klaczami, prowadzone przez bardzo zamiłowanego, młodego hodowcę, i drugie składające się z dwóch kaczy i czterech źrebiąt — kilka innych hodowli, ze znaną świetną przeszłością, zostało zwiniętych przez młode gospodarujące pokolenie, jakoby dla odciążenia budżetu, przypuszczam, że nie mniej z powodu dziwnej idiosynkrazji do konia. Hodują samochody.

W powiecie Kieleckim znajduje się tylko jedno stado i na tem koniec; w wielu innych powiatach kraju hodowla prowadzona jest tylko sporadycznie, oczywiście za wyjątkiem tych okolic, gdzie się znów bujnie rozwija. Czasy są istotnie ciężkie, nie tłumaczą jednak dostatecznie opisanego stanu rzeczy. Poeci nie są jak wiadomo praktyczni i żyją w świecie własnych marzeń, ale czyż zwłaszcza nasi młodzi prozaicy na roli nie są może znów zbyt pozbawieni tej dawnej polskiej fantazji, gdy się mówiło potocznie, używając literackiej przenośni, że Polak rodzi się, żyje i umiera na koniu własnego chowu.

Psychologiczna ta zagadka pozostaje dla piszącego nierozwiązana. Nie mówiąc już o tem, że w Wielkopolsce znajduje się jedno stado koni, będące największem w Europie i inne jakościowo i ilościowo niezmiernie poważne. Zwiedzałem majątek, który przy przestrzeni 800 mórg posiadał około 100 młodzieży; takich przykładów znalazłoby się tam więcej.

Trudno przypuścić, by rozważni, wyrachowani tamtejsi hodowcy poświęcali tyle fachowości, pracy, wreszcie nakładów na ten dział gospodarstwa — na świadomą stratę! Nie licząc na wielkie zyski, hodują konie, bo je kochają, spełniając przytem społeczny obowiązek przyczyniania się do ochrony naszych granic i powiększając ilościowo i jakościowo wartość krajowego końskiego pogłowia.

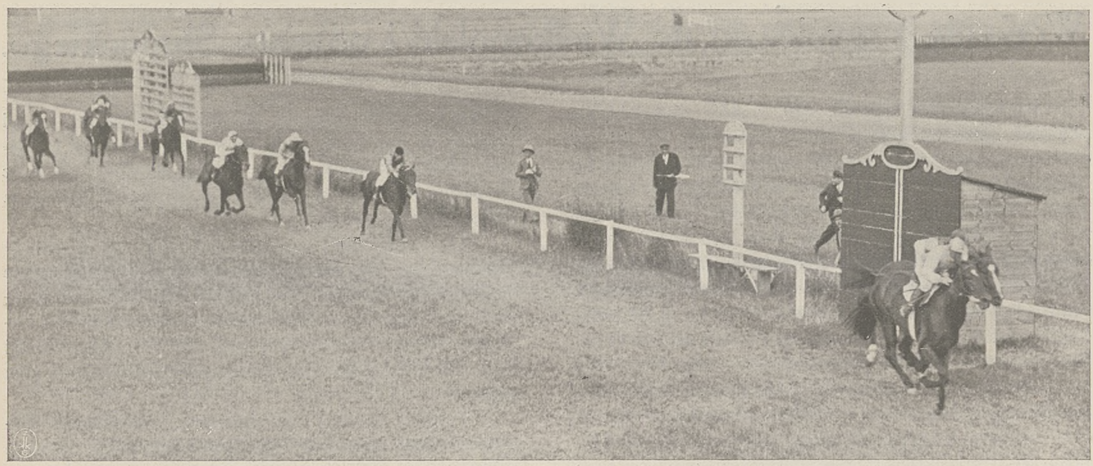
Po otrzymaniu wiadomości o urodzeniu się źrebięcia i cielęcia, z pośpiechem udawano się dawniej do stajni obejrzeć źrebię — odwiedziny obory pozostawiono na później. Dziś dzieje się to odwrotnie i z mniejszym pośpiechem. Zgoda na to, ale pomimo kosztów i złowrogich następstw „radości twórczej", oraz skrupulatności inspektorów skarbowych w badaniu źródeł naszego dochodu, napewno stać jeszcze i obecnie właściciela folwarku w dawnej Kongresówce na przychowanie coroczne kilku źrebiąt od podrasowanych klaczy, chodzących w pługu, jeżeli już nie dla tradycji lub z upodobania, to choćby dla urozmaicenia posiadanego inwentarza, byle było tylko trochę dobrej woli i do niedawna wrodzonego polskiego animuszu. Nawet i w sprawie hodowli można sobie przypominać słowa Horacego „si fractus illabitur orbis, impavidum ferrient ruinae".

Powracając do właściwego tematu, to w niedalekiej przyszłości da się zapewne zauważyć w Wielkopolsce

zmniejszenie się hodowli włościańskiej. Wykazy na kopulacyjnych stacjach ogierów państwowych dowodzą, że w b. r. o 50% mniej zostało doprowadzonych klaczy — ubytek stanowią klacze mniejszej własności, gdyż dwory prawie nie zmniejszyły zwykłej ilości pokrywanych klaczy. Potrzeba, a brak gotówki w czasie kryzysu ekonomicznego sprawia, że włościanie przedkładają intensywniejsze żywienie krów dla osiągnięcia stałego pewnego dochodu za mleko, nad ryzyko oczekiwania problematycznego dochodu za kosztowniej wychowaną remontę.

Interesującą wycieczkę hippologiczną rozpocząłem od Szelejewa, własności p. senatora S. Karłowskiego. Zaciekawiał pierwszy przychówek po znakomitym og. Palü, którego zalety krwi i budowy miałem sposobność już dawniej opisać. Reproduktor ten odradza się przewybornie, wszystkie źrebięta tak od klaczy pełnej, jak i pół krwi są w jednym typie, prawidłowej budowy, z silnymi grzbietami, szerokie w zadach ze ślicznym wyrostem szyi,—jednem słowem nader obiecujące. Córki Felsa, Fervora, Festina w 50% tylko były źrebne, widocznie potrzebują się zaaklimatyzować. Własny od poprzedniego, lecz bardzo obiecującego w typie Fervora og. Tyber po Thunichtgut (Fervor) od Traute po Dolomit. Potomstwo Landstürmera i Thunichtgut'a niejednokrotnie odznaczyło się w Niemczech. Pan Jenerał Plisowski wydzierżawił też wyjątkowo harmonijną i głęboką roczną klaczkę Tina po Thunichtgut od Traumliese po Traum, gdyż przeznaczeniem jej jest powrót do rodzinnego stada po karjerze wyścigowej. Tak więc początek eksploatacji młodej, racjonalnej hodowli, pełnej krwi w Szelejewie już nastąpił.

Plan podróży powiódł z południa na północ nad jeziorami i lesistemi wzgórzami ustrojone Pomorze, do Ostromecka hr. Alvensleben - Schönborn. Obszerny pałac, budowany przez berlińskiego architekta Schinkla, wznosi się okolony lasem na wzgórzu, panując nad wijącą się szeroką wstęgą Wisły, u stóp bogate nadwiślańskie łąki, które wychowały: Colonela, Szeryfa, Bohuna, Voleuse, Galante i inne. Położenie wyjątkowo malownicze. Wewnątrz pałacu krajowe i egzotyczne trofea myśliwskie, liczny zbiór rzadkich dziś już barwnych angielskich sztychów ze scenami sportowemi, oraz rzadszych jeszcze niemieckich sztychów z epoki roman-



GWIAZDA 4 l. kl. gn. (Parachute—Pera) p. Janusza Stokowskiego wygrywa w Łodzi nagrodę 6000 zł.—2100 mtr. bijąc pod żok. Fomienko w walce o 1/2 dł. Gasparone, Jordana, Bacarata, Jupitera, Shou Shou, Dresa, As Coeura i Dollara.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

reproduktor Theokrit (Traum) od zeszłego roku znacznie zmężniał i zmienił się na korzyść.

Z państwowych ogierów stoją w Szelejewie: kościsty, szlachetny, siwy anglo-arab Star of Hannower i budzący zachwyt rasowością i potęgą, ciemno-gniady beberbeck Armeeführer po Anchergrund (Jubelgreis-Anneliese po Titus) od Armee po Irrlehrer (Perfectionist XX), od Arminia po Young Barometer, — dalej Birkhahn XX — Potrimpos XX, Chamant XX. Z obcych klaczy przyprowadzono do stanówki z og. Palü stada Wituchowo: Eberesche i La Paloma (inbreedy na Dark Ronalda), oraz warszawską oaksistkę Cygankę (Hambug — Ceratee) pułk. Z. Studzińskiego, w celu również inbreedu na Dark Ronalda. Cyganka miała przy sobie kapitalną rozłożystą klaczkę po Harlekinie.

W Szelejewie miałem przyjemność spotkać p. Jenerała K. Plisowskiego, który nabył tam właśnie dwa roczniaki: potężnego, nie całkiem jeszcze sformowanego og. Lemnos po Landstürmer (Fels) od Lena Tarn po Fervor i mniejszego tycznej z połowy ubiegłego stulecia i szereg wysokiej artystycznej wartości portretów rodzinnych. Z uprzejmą gościnnością pokazywał Szan. Właściciel klacze stadne, z których najwybitniejsze wysłane były do Bafura (Barbara Belle, Cythis, Gondola, Voleuse) i do Albuli (Szerena, Galante). Wypuszczono po kolei na okólnik: Glaneuse (Talion-Glebe), niezmiernie rasową pełną życia Bye-Bye, wnuczkę Gallinule, ale nie w jego typie, wysokiej krwi po Galadsag po Wool Winder od Galore po Mindig od Galoca po Galaor od Veronika po Buccaneer i jej znakomitą córkę, znaną ze zwycięstw torowych — Galante po Bankar öcscse; francuską nieszczęśliwą dotąd w karjerze stadnej Arlinde po As d'Atout od Oriane po Childwick; ślicznie związaną Baroness typową córkę Fils du Vent, Kneepp po Bridaine i Kipton Belle po Kwang Su, ur. w znanem stadzie p. Corbière i Gondolette po Bankar öcscse i Gondole. Większość tych klaczy miała przy sobie źrebięta po Harrier lub Bankar öcscse. Z roczniaków pokazano klaczki: „Baby" po Harrier i Baroness, „Gracia" po

Harlekin i Glaneuse, a ogierki „Voltigeur“ po Harrier i Voleuse, oraz bardzo obiecującego, wyrośniętego, sznytowego „Cher ami“, pół brata Szeryfa, po Bankar öcscse i Szerena. Bankar öcscse ojciec derbisty Karata, o krzyżu za kłębem mocno osiodłanym, ma wybitnie dobrą nerkę i z tego powodu wklęsłości krzyża nie dziedziczy.

Okazało się, że tylko oko daje istotne wyobrażenie o koniu, a w żadnym razie nie portret, a nawet rzadko fotografja, tak więc og. Harrier w rzeczywistości przedstawia się lżejszym, niż na fotografji pomieszczonej w „Jeźdźcu i Hodowcy“, natomiast wiele szlachetniej. Krew babki jego Canterbury Pilgrim, na której opiera się prawie całe stado Lorda Derby, jest bezcenną i dziwić się należy, że okoliczność ta nie jest przez naszych hodowców należycie wyzyskaną, zwłaszcza, że Harrier miał bardzo dobrą karjerę wyścigową w Anglji.

Stado w pobliskim Grabowie, które w ciągu trzech lat wydało dwóch derbistów, niestety nie udało się zwiedzić, z powodu nieobecności właściciela.

Według przysłowia „bis repetita placet“ ciągnęła następnie ciekawość do Iwna, gdzie dzięki gościnności hr. Mielżyńskich, aż 3 dni były szczelnie zapełnione oglądaniem hodowli koni, bydła, owiec nawet danieli, których około 200 szt. zamienia odnośną część lasu w interesujący zwierzyniec. Stajnia wyścigowa jest tak liczna, że konie częściowo rozesłano do Radomia, Poznania i Warszawy.

Była sposobność przyjrzenia się galopom roboczym jeszcze dwunastu koni na zacisznym torze, okolonym lasem, z bujną oziminą w pośrodku, sportowo, a praktycznie — po gospodarsku. Nie stawiając horoskopów przyszłości, powinna by się w bieżącym roku znacznie podwyższyć suma wygranych stajni, przy pomocy dobrych zagranicznych klaczy: Vipida, Wisienka (daw. Sauerkirsche), Sternblume i Brilette, a zwłaszcza importowanych roczniakami, a obecnie dwulatków: Parlier (Famulus — Parade), Raduna (Famulus — Radaune), Ognisty (Ganelon — Ophelia) i Hammond (Ganelon — Hammonia). Właściciel ma szczególne upodobanie do Raduny; piszący nie mógł oderwać oczu od widoku Hammonda, który posiada wszystkie cechy klasowego szermierza, jakim był jego znakomity ojciec, a którego niezmiernie przypomina.

Do stada przybyły: Parade po Ard Patrick z zeszłoroczną typową klaczką po Aberglaube i z tegorocznym ogierkiem po derbiście niemieckim Herold, uważanym za jednego z najlepszych synów Dark Ronalda i Aula po Wallenstein, ojcu Alby od Aurora po Nuage od Adria po Cyllene od Austria po Ayrshire od Orsowa po Bend-Or od Fenela po Cambuscan z ogierkiem tegorocznym po derbiście niemieckim Anmarsch (Fervor), blisko spokrewniona z wyróżniającemi się w stajni bar. Oppenheim: Avanti, Amalfi i Adrienne. Klacz ta harmonijna niezbyt duża, co jej się chwali, dobrze ożebrowana, przy ziemi, wyjątkowo wysokiego pochodzenia, musi być zaliczoną do najlepszych matek stadnych w Polsce, o ile się odznaczy w swem potomstwie, co by, jak sądzę, nie powinno ulegać wątpliwości. O ogierku rocznym „Momus“ (Parsifal — Madonna po St. Saulge) przypuszczam, że nieraz zaszczytnie wspominać będą „Wiadomości Wyścigowe“ z okazji rozegrania gonitw klasycznych. Funkcje reproduktorów pełnią w b. r. państwowe; klasowy Stavropol i niezwykle rasowy syn Nuage — Widerhall. Nie łatwo się zorjentować w tej ilości remont i młodzieży. Produkty interesującej krzyżówki klaczy perszerońskich z og. reńskim od zeszłego roku nie zbyt wyrosły, wydają się jednak bardzo odpowiednie do przeznaczonego celu t. j. materjału do pociągu lekkiej artylerji konnej. Stawka dziewięciu ogierów pół krwi właśnie wyruszyć miała na wystawę do Gniezna.

Hr. Mielżyński nabył niegdyś w Belgji klacz pełnej krwi Marmite po Saphir i Moira po Scottisch Chief, źrebną z St .Saulge. Produkt klacz Maronette ur. w Iwnie została sprzedana do Niemiec, dając tam później og. siwego Maestoso po Pergolese, pierwszorzędnego steeplera, a tak wybitnej budowy, że nabyty został na reproduktora przez Rząd pruski. Koń ten więc ściśle się wiąże z hodowlą w Iwnie.

Pośpieszyłem skorzystać z łaskawego zaproszenia p. Radcy Józefa Hutten Czapskiego do Modrza, które to stado oprócz hodowli pół krwi posiada 17 matek stadnych i 2 własne reproduktory pełnej krwi, a zatem do większych hodowli pełnej krwi w Polsce musi być zaliczone. Do w r. zeszłym opisanych szczegółowo klaczy, przybyły: Röllingmühle po Ard Patrick od Glatz po Glasshampton z tegorocznym ogierkiem po Ganelon; Piff Paff po Falb od Parjanincs po Floriform od Eljen po Orwell od Ollyannincs po Buccaneer od Kincsem, dalej Silesia II po Danilo II od Schöne Galathee po Ard Patrick od St. Galette po St. Frusquin, wreszcie Kamtschatka po Peregrin od Kate po Gouvernant od Jewel po Zsupan od Crown Jewel po Carnelion od Hampton Court po Cambuscan. Większość klaczy wysortowanych z Niemiec dała w r. b. źrebięta po Danilo II.

Zeszłoroczne roczniaki od tych klaczy są następujące: Bachantka II (Aberglaube-Bonnie Lassie), Igraszka III (Gulliver II — Irmela), Nadobna (Danilo II — Niedeck), Ochotna (Humbug — Opposition) i z bardzo bliskim inbreedem na Caïus, Nordeck (Danilo II — Nordlicht). Wyróżniały się Bachantka i Ochotna.

W Modrzu znajduje się do oddania na procenty lub do sprzedania wyrośnięty, dobrze wychowany 2 l. ogier pełnej krwi Bohater II po Palatynie, synu Mości Księcia od Berezyna po Ramesseum, wybitnie przypominający Mości Księcia. Do hodowli pół krwi używa się kościste, uszlachetnione klacze, pochodzące przeważnie po ogierach wschodnio-pruskich. Klacze te dały w b. r. po Danilo II, nieodznaczającym się grubością kości i po bardzo harmonijnym Double Hind zadziwiające właśnie pod względem kościstości potomstwo. Rzadki fakt, by raczej lekkie vollblutty pogrubiały produkta matek pół krwi. Źrebięta po kasztan. Double Hind wszystkie gniade z gwiazdką, w jednym typie z doskonałymi wierzchami.

Paweł Popiel.

(Dok. nast.)

Wrażenia z tegorocznych wyścigów w Lublinie.

Przelotne ptactwo sportowe ma swój ulubiony szlak: Lwów — Lublin — Piotrków! Z wiosną każdego roku pełni różowych nadziei zlatują się i wędrują z toru na tor, aby znowu powrócić do swych zimowych pieleszy, przeważnie rozczarowani!...

Powitanie i pożegnanie w jednym miejscu, aby znowu na innem, te same obozowiska rozkładać i zwijać. I tak da capo!

Tegoroczny sezon w Lublinie, powiększony do dni 13-tu, zgromadził aż 175 koni i tor Lubelski okazał się za mały na tę nieoczekiwaną ilość gości.

To też czynny i entuzjastyczny Zarząd Lubelsko- Wołyńskiego Towarzystwa, ze swym energicznym Prezesem panem Pawłem Gutowskim na czele, przystąpił natychmiast do opracowania planów powiększenia toru kosztem sąsiadujących terenów.

Lublin w swej nazwie pochodzi widocznie od słowa „lubić", bo wszyscy sportsmani lubią tor lubelski i chętnie zjeżdżają do tej Mekki wyścigów dżentelmańskich. I to nie tylko rozpoczynający swą karjerę sportową i dorabiający się imienia na firmamencie sportowym, ale goszczą tu i jeżdżą asy jeździectwa przeszkodowego, a więc płk. Rómmel, p. Tuński, rtm. Święcicki i ogólnie lubiany por. Strużyński, który po dłuższej niemocy znowu ukazał się w szrankach, witany oklaskami całej trybuny.

Ze znanych jeźdźców dżentelmanów, wybijających się na czoło, również wymienić należy por. K. Ważyńskiego, por. W. Sucheckiego i por. J. Kwiecińskiego.

Zaszczycili swą obecnością wyścigi w Lublinie pp. Radca Min. Rolnictwa inż. Schuch i Kierownik Stadniny Państw. w Kozienicach R. Zoppi.

Z inowacji turfu Lubelskiego podkreślić trzeba instalację nowych trybun i wybudowanie dwuch stajen na torze.

Z koni cenniejsze nagrody zdobyły w Lublinie: 3 l. og. Lotny, st. „Strzemię", (Przychówek Lubelsk.), 3 l. og. Boer II p. Tuńskiego, (Próbna Krajowa), a 3 największe Steeple Chase zdobyły Bakarat, Frania i Danina.

Wyścigi w Pławnie znam tylko z opowiadania, ale opowieści te i tradycje sławnych pławieńskich wyścigów można odnaleźć i porównać tylko w Lublinie. To też wyraz tej serdecznej towarzyskiej atmosfery, zamieniający trybunę członkowską w jedną wielką rodzinę sportową, dano na pożegnalnem tradycyjnem śniadaniu, wydanem przez Zarząd Towarzystwa w apartamentach Prezesa, a jednoczącem wszystkich obecnych sportsmanów.

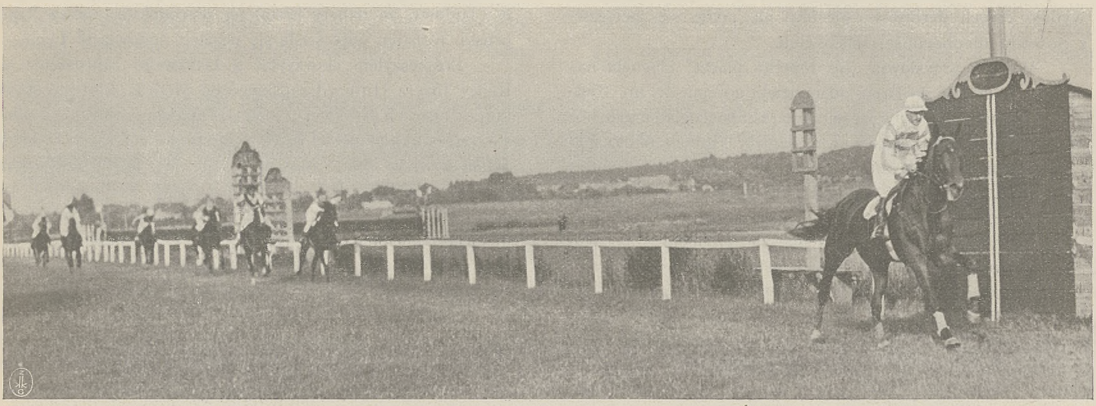
W tegorocznym meetingu lubelskim, z powodu nadmiernej ilości uczestniczących koni, w gonitwach z płotami i przeszkodami nie obeszło się bez smutnych wypadków. Pięć koni bowiem uległo pokaleczeniu, a kl. Pif-Paf por. Wójcika padła na miejscu, przebita żerdzią okalającą barjery, oraz og. Scarlet Pimpernel kpt. Rozwadowskiego również przebity żerdzią padł skutkiem zakażenia.

Skutki straszliwego orkanu, który nawiedził Lublin w dniu 20-go o g. 19-ej i spowodował miljonowe straty, nie oszczędziły w swej furji goszczących tu stajen wyścigowych. Wszystkie budynki i stodoły, które znalazły się w promieniu spustoszeń poniedziałkowych, przepotężny w swej sile orkan zmiótł jak domki z kart. Największe straty poniosła stajnia 22-go pułku ułanów (ciężko poraniony og. Zagończyk i og. Bałamut); w stajni por. Miklewskiego ciężko zraniona została kl. Lipka, w stajni 6-go p. Strz. Konnych tak ciężkie obrażenia poniosła kl. Kokietka, że nie nadaje się już do dalszej karjery wyścigowej. Lżejsze obrażenia odniosły: kl. Esmeralda por. K. Ważyńskiego oraz og. Bachmat p. Tuńskiego, ale najdziwaczniejszem zjawiskiem rozszalałego żywiołu był fakt porwania i przewrócenia załadowanego wagonu z końmi pułk. Rómmla, które na szczęście odniosły tylko lekkie obrażenia (og. Holger, og. Istvan, kl. Berszada).

Nie obeszło się też bez ofiar wśród służby stajennej. Najciężej poranionego chł. Kawalca odwieziono do szpitala.

Władysław Lenczewski.

Lublin, 22.VII. 1931 r.



FRASQUITA płn. kl gn. (Balthazar — Galachat) p. A. Tuńskiego wygrywa pod właścicielem Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fr. Jurjewicza (20.000 zł.—5000 mtr.) bijąc b. łatwo o 8 dług. Jemiołę II, Iwana II, Bakarata, Binę II, Imre i Franię.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Listy z Anglji.

Nagrody porownawcze w Ascot dla 3 l. i st. nie spełniły w r. b. swego zadania, jak zresztą nie spełniają go prawie nigdy. Mając dużo nagród do wyboru, czołowe konie generacji podzieliły je między sobą, tak że nie doszło do ani jednego interesującego spotkania. Zresztą nagrody porównawcze, aby dać stanowczą odpowiedź, która z generacji jest lepsza, powinny odpowiadać następującym warunkom: 1) suma nagrody powinna być tak wielka, aby przyciągnęła najlepsze osobniki, 2) warunki nagrody nie powinny zawierać żadnych ulg, ani nadwag, 3) termin rozegrania nagrody powinien wypadać wówczas, kiedy konie są w najlepszej kondycji i nie kolidować z przygotowaniem do innych nagród. Warunkom tym odpowiada Prix du President de la Republique i Arc de Triomphe we Francji i Janowska w Polsce, programy angielskie nie przewidują podobnych nagród, stosując stale ulgi i nadwagi.

Poważniejsze znaczenie z nagród porównawczych mają tylko cztery: w lipcu Princess of Wales St. (2400 m.) i Eclipse St. (2000 m.); na jesieni Jockey Club St. (2800 m.) i Champion St. (2000 m.).

Dwie pierwsze nagrody mamy już za sobą. W Princess of Wales St. wzięły udział dwa czterolatki: The Recorder i Rock Star i 5 trzylatków, z których Pomme d'Api niósł 3 lbs. nadwagi. Silnym faworytem (11:10) był The Recorder, który w Ascot w Rous Memorial St. pobił Rustom Pasha'ę. Wyścig poprowadził Pomme d'Api, na ostatnich 200 mtr. zrównały się z nim The Recorder i Shell Transport i trójka ta przeszła aż do samego celownika jak sprzęgnięta. Wyrok sędziego brzmiał The Recorder i Shell Transport łeb w łeb, za którym o łeb Pomme d'Api. Rezultat ten jest pochlebny dla trzylatków, ponieważ Shell Transport biegał dotąd bez powodzenia, zaś przegraną Pomme d'Appi należy złożyć na karb zbyt wolnego wyścigu.

W nagrodzie Eclipse Stakes, w której suma nagrody przewyższała 10.000 Ł, zebrała się wyjątkowo doborowa stawka. Z koni starszych mają prawo udziału tylko 4-latki, który to warunek powtarza się we wszystkich poważniejszych nagrodach porównawczych prócz Ascot Gold Cup i wskazuje na dążność angielskich programów do ograniczenia karjery klasowych koni.

Generację czteroletnią reprezentowały dwa konie klasowe: Singapore i Parenthesis i dwa, jak się zdawało, outsidery: Caerleon i Anthurium. Singapore i Parenthesis w r. z. zajęły dwa piewsze miejsca w St. Leger, w r. b. zaś Singapore przegrał o krótki łeb tylko Ascot Gold Cup, zaś Parenthesis wygrał Coronation Cup i Churchill St.

Z trzylatków wzięły udział Sandwich i Goyescas, które zajęły III-cie i IV miejsce w Derby i 5 innych, które mimo ulgi wagi, szły bez żadnych prawie szans.

Publiczność obrała sobie faworytem Singapore (2:1) i Goyescasa (11:4), następnie liczono Sandwicha i Parenthesis.

Pierwszy ruszył od startu Sandwich, którego po 500 m. minął Anthurium i poprowadził przed Caerleonem i Sandwichem, za którymi w małym odstępie reszta z Singapore i Goyescasem na czele. Przy wyjściu na prostą Anthurium odpadł i na czele znalazł się Caerleon, za którym Sandwich, Goyescas i Trinidad. Na 100 mtr. przed celownikiem Goyescas w rushu zrównał się już z Caerleonem, ale ten ostatni pod batem znowu odszedł od niego i wygrał o ½ długości. Sandwich był trzeci o 2 długości .

Rezultat gonitwy był dla wszystkich dużą niespodzianką (bookmacherzy płacili 25:1, totalizator zaś 45:1) i komisarze wezwali trenera Lambtona do udzielenia wyjaśnień.

Caerleon (Phalaris — Canyon), własność lorda Derby, jest rodzonym bratem Colorado i w r. z. po wygraniu Union Jack St. został czołowym faworytem na dwa Tysiące Gwinei i Derby. W pierwszej z tych nagród był jednak bez miejsca i więcej już do końca roku nie biegał. W roku bieżącym, startując przed dwoma tygodniami w Duke of Cambridge hdc., był bez miejca.

Trener Lambton oświadczył, że w czerwcu cała jego stajnia przechodziła kaszel i że Caerleon był koniem b. trudnym w treningu. Do ostatnich czasów tylko cantrował i dopiero ostatnio świetny galop skłonił go do posłania konia na start w Eclipse St.

Lord Derby ma wielkie szczęście do tej nagrody, wygrywając ją już po raz trzeci w ciągu ostatnich 5 lat. Wszyscy ci trzej zwycięzcy: Colorado, Fairway, Caerleon, są synami Phalarisa, który jako reproduktor nie ma sobie równego w ostatnich 10 latach.

Rezultat Eclipse Stakes potwierdza jeszcze powszechne zdanie o wyższości trzylatków nad czterolatkami. Caerleon z ulgą wagi pobił coprawda w szczęśliwym dla siebie wyścigu (wyścig był b. wolny, 2000 mtr. przebyto w 2 m. 14²/₅ sek.) dwa pierwszorzędne trzylatki, ale w gonitwie tej nie wziął udziału Cameronian ani Orpen, które dwukrotnie okazały swoją wyższość nad Goyescasem. Generacja zaś czteroletnia była reprezentowana przez wszystko, co było najlepsze.

Klacze trzyletnie trudno za to posądzać o wysoką klasę. Najlepsza z nich Four Course została znowu łatwo pobita przez Pisa'ę, c. Blandforda w nagrodzie Falmouth St. Pisa jest własnością lorda Derby, którego stajnia teraz dopiero doszła do formy.

Hodowla francuska odniosła tryumf w popularnej próbie sprinterów July Cup (1200 mtr.). Xandover, który dwukrotnie przedtem startując pod najwyższą wagą w handipach był bez miejsca, z miejsca do miejsca wygrał łatwo od Stingo, za którym był Fleeting Memory. Stingo w Anglji był uważany za bezkonkurencyjnego na dystansach 1000 — 1200 mtr. W roku zeszłym wygrał 4 wyścigi wartości 5.030 Ł, w r. b. zaś cantrował w Ascot w King's Stand St. (1000 mtr.).

Xandover po zwycięstwie tem otrzymał najwyższą wagę w Stewards' Cup, nagrodzie pamiętnej zwycięstwem Epinarda.

Ze względu na to, że klasowe dwulatki dopiero za 6 tygodni spotkają się w Gimcrack St., sądzimy że nadszedł czas tymczasowej ich klasyfikacji.

Z ogierów zwycięskich w Ascot, Cockpen (Buchan) i Spenser (Hurstwood), nie ukazały się następnie na starcie,

natomiast bezimienny ogier po Gainsborough i Golden Hair zwyciężył w National Breeders P-ce St., najlepiej w roku uposażonej nagrodzie dla 2-latków, zaokrąglając swoje wygrane do sumy 8.094 Ł. Drugie i trzecie miejsce w powyższym wyścigu zajęły Holmwood i Safe Return, (oboje po Stratford), które otrzymywały od zwycięzcy 6 klg.

Obiecujące zwycięstwa odniosły wspaniałego pochodzenia Firdaussi (Pharos — Brownhylda O.) i Clustine (Captain Cutte—La Mauri), obydwa hodowli ks. Aga Khana.

Z dwuletnich klaczy obok zwyciężczyni Queen Mary St., Diamalt (Diomedes) należy postawić Orta'ę i Riot. Orta (Solario), jak twierdzono przypadkowo tylko przegrała do Diamalt, w każdym razie w następnym swym wyścigu Champagne St., zwyciężyła łatwo, dając wagę wszystkim konkurentom i to z cotą 1:1.

Za najlepszą jednak klacz dwuletnią uchodzi Riot, własność szczęśliwego p. Dewara. Riot w ciągu dwóch tygodni wygrała dwie klasyczne nagrody (July Stakes 1910 Ł i Chesterfield Stakes 1.210 Ł), obydwa razy niezmiernie łatwo z miejsca do miejsca.

Jest ona córką Colorado (padł w r. z.) i Lady Juror (wygrała 8.057 Ł), która dała: The Black Abbott, Jurisdiction i The Recorder.

Powyższa stawka dwuletnia uchodzi za bardzo dobrą, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt ich stayerowskiego pochodzenia.

W r. z. na czele były dwulatki po Tetratema, Stratford, Beresford, Abbots Trace, co dało w wyniku, że w Derby na pierwszych miejscach były konie, które jako dwulatki nic nie wygrały. W roku przyszłym spodziewamy się, że będzie inaczej.

W pierwszej połowie lipca odbyła się w Newmarket 7-mio dniowa licytacja koni pełnej krwi. Ogólna suma obrotów przewyższała wprawdzie zeszłoroczną, ale tylko ze względu na większą liczbę numerów w katalogu (likwidacja stada i stajni p. Sol Joela i pani Sofer Whitburn).

Ceny roczniaków spadły znacznie, co jest złym prognostykiem dla licytacji w Deauville i Doncaster. Jako point de comparaison może najlepiej posłużyć stawka roczniaków Stada Państw. W r. 1929 15 roczniaków National Stud osiągnęło Ł 37.700, w r. 1930 także 15 roczniaków sprzedano tylko za Ł 9.514. Wogóle zaledwie 9 roczniaków poszło wyżej 1.000 gwinei, przyczem najwyższą cenę (2.400 gws.) osiągnęła klacz po Colorado — Princess Sublime. Materjał wyścigowy poszedł również b. tanio. Fleeting Memory, zwyc. Victoria Cup w r. b. poszedł za 1.200 gwinei, zaś znakomity stayer Arctic Star za 1.100 gwinei.

Największą sensację wzbudziła niska cena, uzyskana ze sprzedaży reproduktora Lemonora'y (Gr. Prix de Paris). Ojciec 43 zwycięzców w Anglji, niestary jeszcze, bo 13-o letni, poszedł za 310 gwinei!

Harry of Hereford.

Londyn, w końcu lipca 1931 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Udział jeźdźców polskich na konkursach w Rydze.** Na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w Rydze 21 — 24.VIII wyjeżdża drużyna polska, złożona z 5 jeźdźców i 10 koni. Wyznaczono już mjr. Antoniewicza, mjr. Trenkwalda i kp. Sałęgę. Reszta jeźdźców wyznaczona będzie później. W zawodach wezmą udział drużyny Łotwy, Polski, Litwy, Niemiec, Finlandji i Estonji.

— **Le grandi prove ippiche,** luksusowe wydawnictwo włoskie za rok 1930 ukazało się w druku. Bogato ilustrowany wizerunkami koni wyścigowych, finish'ów, torów oraz przebiegu gonitw, zeszyt zawiera sprawozdania z sezonów wyścigowych Italji, Francji, Anglji, Belgji, Hiszpanji, Niemiec, Węgier, Austrji, Czechosłowacji, Polski, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Egiptu, Australji, wreszcie zimowego meetingu w St. Moritz.

Nas interesuje naturalnie najbardziej fakt, iż w powyższem wydawnictwie o międzynarodowym pokroju nie brak sprawozdania o Polsce, co jest doskonałą reklamą naszej hodowli zagranicą. Artykuł pióra pp. J. Włodzimirskiego i J. Łaszkiewicza podaje po krótkim wstępie, zawierającym nieco danych stytystycznych, sprawozdanie wyścigowego roku, omówienie czołowych reproduktorów oraz nowonabytych ogierów, a rokujących duże nadzieje.

Artykuł zdobią liczne fotografje.

Ponieważ wiadomości o naszem życiu sportowem przedostają się zagranicę nadzwyczaj skąpo, wysoce pocieszającym jest fakt, iż czytelnik zagraniczny chociaż tą drogą zapozna się nieco z naszą hodowlą, o której tekst wraz z ilustracjami daje pewne wyobrażenie

Wreszcie wydawnictwo zawiera następujące artykuły: derbiści 1930 roku (gdzie nie brak naszego Bejruta), reproduktor Cannobie, stado Varaville we Francji, na końcu sprawozdania z wyścigów kłusackich w Italji, Austrji oraz konkursy hippiczne w Rzymie, St. Remo, Lucernie i opis depôt ogierów w Foggia.

Adres wydawnictwa, które winno zdobić bibljotekę każdego sportsman'a: Milano, Via Carducci, 5, M. L. Poli i G. Borghi.

Cena bardzo przystępna, wynosi zaledwie 20 lirów.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 19 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Sprostowanie.** W Nr. 30 „Jeźdźca i Hodowcy, str. 457, w V-ym dziale „roczne ogierki" wkradła się pomyłka:

Nagroda I Nr. 7 kat. og. Kornet lat 1 winno być zł. 250, a nie 150 zł. i hodowca Z. Komecki, a nie L. J. bar. Kronenberg.

Natomiast:

Nagroda II Nr. 60 kat. og. Endek lat 1 winno być zł. 150 — nie zaś 250 zł. i hodowca L. J. bar. Kronenberg, a nie Z. Komecki.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Liverpool**, 21 lipca.

St. George Stakes, 2.264 Ł — 2600 mtr. dla 3 latków.

1. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy po Swynford), Sir John Rutherford, 60½ kg., ż. R. Jones.
2. Khorsheed 3 l. og. (po Solario), ks. Aga Khan, 49½ kg., ż. M. Beary.
3. Royal Pilgrim, 3 l. og. (po Swynford), M. Field, 49½ kg., ż. J. Dines.

Wygrane o szyję — 3 dł. Czas: 2:54,8.

Zakłady: 21:20, 6:5, 100:7.

— **Liverpool**, 23 lipca.

Lancashire Breeders Produce Stakes, 3.032 Ł — 1000 mtr. dla 2-latków.

1. Nippy Shillingsworth, 2 l. kl. kaszt. (Diomedes—Device po Amadis), ks. Portland, 52½ kg., ż. F. Fox.
2. Pyrene 2 l. kl. (po Papyrus), ppłk. G. Loder, 52½ kg., ż. C. Ray.
3. Concordia, 2 l. kl. (po Son in Law), A. R. Cox, 52½ kg., ż. R. A. Jones;

bez miejsca: Lightning.

Wygrane o 1 dł. — szyja. Czas: nie mierz. Zakłady: 5:1, 7:2, 6:4 „na".

— **Liverpool**, 24 lipca.

Atlantic Cup, 2.545 Ł — 2000 mtr.

1. Trinidad, 3 l. og. sk. gn. (Phalaris — Love Oil po Amadis), Sir A. Bailey, 49 kg., ż. F. Fox.
2. Vamos, 3 l. og. (po Blandford), ks. Aga Khan, 49 kg., ż. M. Beary.
3. Praetor, 3 l. og. (po Phalaris), Mr. W. Woodward, 49 kg., ż. J. Dines;

bez miejsca: Doctor Dolittle, Red Letter Day, Convoy, Banchor.

Wygrane kr. łeb — łeb. Zakłady: 5:1, 9:2 100:8

Liverpool Cup, 1.270 Ł — 2150 mtr.

1. Flange, 5 l. wał. gn. (Flamboyant — Ballycumber), Mr. W. Woodward, 49 kg., ż. J. Dines.
2. Six Wheeler, 6 l. og. (po Tetrameter), Mr. H. F. Clayton, 54½ kg., J. Childs.
3. Autumn Tints, 4 l. og. (po Viviani), Mr. W. J. Peek, 46¼ kg., ż. T. Lowrey;

bez miejsca: Lucky Tor, Christopher Robin, British Sailor, O'Curry, Promptitude.

Wygrane o 3/4 dł. — kr. łeb. Zakłady: 8:1, 8:1, 8,1.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

St. Leger, Doncaster, 9 września.

9:4	Cameronian	16:1	Rose en Soleil
6:1	Orpen	16:1	Shell Transport
6:1	Goyescas	16:1	Sir Andrew
8:1	Sandwich	20:1	Concerto
10:1	Jacopo	20:1	Gallini
14:1	Pomme d'Api	25:1	Reveillon
16:1	Link Boy	33:1	i więcej inne konie.

IRLANDJA.

— **Curragh**, 22 lipca.

Irish Oaks, 2.500 Ł — 2400 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Nitsickin, 3 l. kl. gn. (Achtoi — Latium po Lorenzo), D. S. Kennedy, 57½ kg., ż. C. Richards.
2. Salome, 3 l. kl. (po Spion Kop), hr. Mc Cormac, 57½ kg., ż. T. Burns
3. Bacchante, 3 l. kl. (po Sansovino), Sir H. de Trefford, 59 kg., ż. J. Childs;

bez miejsca. Spiral, Links Tor, Ballyspellin, Spiora, Speeding Princess, Chelsea.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas: nie mierz. Zakłady: 5:1, 5:2, 7:1.

FRANCJA.

— **Doroczne wielkie licytacje roczniaków w Deauville** odbędą się w roku bieżącym, w dniach 9, 10, 13, 17, 19 i 21 sierpnia. Katalogi zawierają 491 numerów roczniaków wystawionych na sprzedaż. Najznakomitsze stada będą reprezentowane na przetargach, m. innemi st. bar. M. Rothschild'a, J. Schwob'a, Comte de Kergorlay, R. Sibilat'a, J. Wittouck, J. Lieux, L. Mantaszewa, Mme Ephrussi, pp. Edmond Blanc, ks. Aga Khan, M. Eknayan, stado Kefalin i wiele innych.

Najwięcej sprzedawanych będzie roczniaków po następujących ogierach: Alcantara II, Altay, Belfonds, Cerfeuil, Clarissimus, Cylgad, Dark Diamond, Dark Japan, Dark Legend, Diophon, Filibert de Savoie, Fiterari, Ksar, Le Capucin, Massine, Pondolant, Sansovino, Transvaal — widzimy więc, iż najsławniejsze imiona w hodowli francuskiej, a również i angielskiej są reprezentowane, gdyż pozatem widzimy roczniaki po Abbot's Speed (6), Blandford (2), Bruleur (4), Pharos (12) i innych znakomitościach.

Czytelników naszych zainteresuje zapewne fakt, iż w dniu drugim licytacji (10 sierpnia) sprzedane będą trzy roczniaki, związane z naszą hodowlą, a mianowicie:

1) Gaffino, og. gn., ur. 5/2 po Mon Talisman i Gaff

2) La Valetta, kl. gn., ur. 14/5 po Villars i Lanoline,

3) Trentino, og. gn., ur. 17/2 po Belfonds i Trèsoriere,

urodzone i wychowane w stadzie d'Auteuil we Francji.

Ze stad bar. M. de Rothschild'a sprzedaje się wspaniały materjał, pochodzący od pierwszorzędnych klaczy po ogierach takich jak: Cylgad, Sardanapale, Niceas, Herbalist, Abbot's Speed. Znakomite stado p. J. Wittouck'a sprzedaje materjał po ogierach: Altay, Condover, Bois Josselyn. P. L. Mantaszew, który likwiduje swe stado, wystawia na licytację yearlingi po swych doskonałych klaczach od własnych ogierów, a mianowicie: Aldebaran, Bahadur i Transvaal, p. J. Schwob—po Pons Asinorum, Ksar, Fiterari.

W dniu piątym licytacji zwraca uwagę stawka stada Jardy p. E. i Fr. Edmond Blanc, synów znakomitego sportsman'a, która zawiera roczniaki przeważnie po własnym ogierze Clarissimus'ie, następnie po Ksar'ze i wspaniałej krwi miejscowych klaczach.

W dniu szóstym przetargów wzbudzą zapewne niemałe zainteresowanie roczniaki, pochodzące z francuskiego i irlandzkiego stada ks. Aga Khan'a, po doskonałych klaczach i reproduktorach, takich, jak: Coronach, Biribi, Zionist, Vermilion Pencil, Sansovino, Diophon, Papyrus, Blandford, Phalaris, Dark Japan, Spion Kop, Salmon Trout, Gainsborough, Hurry On, a więc pod względem krwi i zdolności wyścigowej rodziców najlepszych, jakich tylko wyobrazić sobie można.

W ostatnim dniu pp. V. i M. Eknayan sprzedają roczniaki po Dominion i Tapin, p. O. Homberg po Massine i Filibert de Savoie, stado Kefalin po Zagreus i Kefalin, stado p. Sevadjian po Hollister, Dark Legend i Monarch.

Sama liczba roczniaków, wystawionych na sprzedaż, biorąc pojemność francuskiego rynku, nie byłaby zastraszającą, gorszem jest to, iż w bogatej Francji, przeważają jednak nastroje z dość dużą rezerwą, co się tyczy inwestycji w materjał wyścigowy, przytem tak się złożyło, iż kilka stad się likwiduje z różnych przyczyn, tak, iż liczyć należy się z tem, iż prawdopodobnie chęć do kupna nie będzie znaczna, ceny zaś niewysokie.

Dla naszych hodowców i sportsmanów nastręczałaby się tutaj niewątpliwa okazja nabycia pierwszorzędnego materjału szczególnie klaczek, które w przyszłości mogłyby pozostać u nas cennemi matkami stadnemi. Okazja zupełnie wyjątkowa.

— **Maisons-Laffitte**, 26 lipca.

Prix Robert Papin (Omnium de Deux ans), 100.000 fr.— 1200 mtr.

1. Coeur de Lion III, 2 l. og. gn. (Mazeppa II — Cendre de Chene), J. Portefin, 55 kg., ż. C. Sautour.

2. Electron, 2 l. og. (po Blandford), bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon.

3. Alvarado II, 2 l. og. (po Aldebaran), R. Devort, 55 kg., ż. R. Ferre;

bez miejsca: Sisterari, York IV, Marco Polo, Prince d'Indore, El Peru, Joconde.

Wygrane o kr. łeb — łeb — 5 dł. Czas: 1:16,4.

Tot.: 195, 50, 31, 90:10.

COEUR DE LION III, og. gn. ur. 1929 r. w st. M. J. Portefin	Mazeppa II 27	Sans le Sou 20	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5
				Sanctimony 3
			Zingara	Le Sancy 4
				The Other Eye 20
		La Massière	Phoenix 27	Royal Hampton 11
				Saint Théodora 27
			Master	Clamart 3
				La Goulue 27
	Cendre de Chêne	Gingal 4	Carbine 2	Musket 3
				The Mersey 2
			Pindi	Galopin 3
				Dee 4
		Palisandre	Bend'Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Palisade	Albert Victor 13
				Obelisk 14

— **Interesujące uwagi w sprawie konkursów** hippicznych i udziału w nich francuskiej ekipy znajdujemy w artykule p. Trumps w „Paris Sport". Autor żąda odmłodzenia stajni konkursowej w Saumur, która posiada konie zbyt zaawansowane w latach. Wiek koni francuskich, uczestniczących w międzynarodowych zawodach w Nizzy, wynosił przeciętnie 16 lat, kiedy tenże wiek koni włoskich hiszpańskich i portugalskich wynosił 9 lat. Autor jest zdania, że 10-letnie i starsze konie nie są w możności podołać trudnościom dzisiejszych konkursów i nie mogą wytrzymać konkurencji z końmi 9-letniemi. Następnie autor podkreśla, jakim ważnym czynnikiem dla krajowej hodowli jest dobrana ekipa, uczestnicząca zwycięsko na zawodach zagranicą. Omawiając zawody w Nizzy, w których Włosi odegrali ważną rolę, p. Trumps wypowiada słuszne zdanie, że wartość danej ekipy nie powinna się obliczać tylko według ilości pierwszych zdobytych nagród, które są nieraz dziełem szczęśliwego przypadku, gdyż również ważnem jest zdobycie drugiego i trzeciego miejsca, co jest nieraz równoznacznem z pierwszą nagrodą. Dla tego też, należałoby dla sprawiedliwej oceny całości, obliczać łącznie ilość pierwszych, drugich, trzecich i czwartych miejsc. Według takiego obliczenia na zawodach nicejskich zdobyli nagrody: Włosi 27, Francuzi 26, Belgowie 20, Rumuni 17, Hiszpanie 16, Szwajcarzy 13, Irlandczycy 11 i Polacy 11. Na zawodach rzymskich osiągnęła ekipa włoska razem 68 nagród (na 40 koniach), Niemcy 40 (na 16 koniach), Francja 33 (na 15 koniach), Belgja 9 (na 6 koniach) i Rumunja 7 nagród na 4 koniach.

Pomysł p. Trumps nie jest pozbawiony słusznych podstaw, lecz winien być szczegółowiej opracowany, według jakiejś tabeli procentowej, gdyż ilość zwycięstw zależna jest przecież od ilości koni, biorących udział w zawodach

NIEMCY.

— **Sport konny w Niemczech.** Jak wysoko jest postawiony sport konny u naszych zachodnich sąsiadów, — widzimy ze sprawozdań z niezliczonych zawodów konnych, działalności związków jeździeckich i różnych szkół jazdy, prywatnych i państwowych. Ostatnio „St. Georg—Ztg." opisuje egzaminy dla nauczycieli jazdy. Państwowe kuratorjum niemieckich szkół jazdy wierzchowej i powożenia urządziło 20 dniowe kursy w Marienburgu, w czerwcu r. b. dla reflektantów na stopień uznanego przez państwo nauczyciela jazdy. Kursy te zakończone zostały ścisłym egzaminem. Próby i egzamin odbyły się z całą uroczystością, przy udziale prezydenta Rzeszy, delegowanego członka Kuratorjum szkół jazdy, przedstawicieli Ogólno-Państwowego Związku Szkół Jazdy, członków Związków Jeździeckich i osób fachowych. Po odbyciu wspomnianego kursu, prowadzonego przez wytrawnego jeźdźca, znanego w Niemczech majora Walzer, uczniowie poddani zostali egzaminom i próbom, które wykazać miały ich teoretyczne i praktyczne wyszkolenie. Między innemi każdy z absolwentów składał piśmienne wypracowanie na tematy z zakresu jazdy konnej, na co otrzymywał 3 godziny czasu, oraz występował z krótkim odczytem przed komisją i liczną publicznością.

W jeździe konnej położono nacisk na zupełne opanowanie konia w terenie, najeżonym naturalnemi przeszkodami. Egzamin złożyło 11 jeźdźców z różnych stron Niemiec. Otrzymali oni srebrną odznakę państwową (specjalną jeździecką), oraz państwowy dyplom.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Wiedeń**, 26 lipca.

Preis von Helenental, 10,400 szylingów — 1000 mtr. dla dwulatków.

1. Maggot, 2 l. og. kaszt. (Dagor — English Girl), Dr. Alf. Rothschild, 55 kg., ż. L. Szabo.

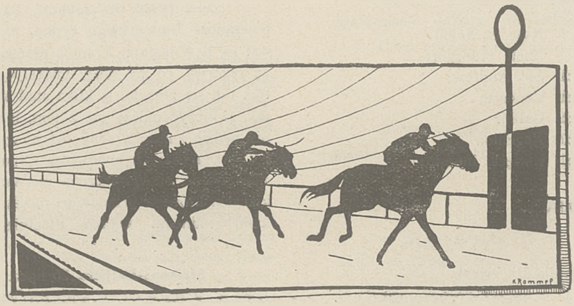
2. Idealist, 2 l. og. (po Dagor) Mr. Sillery, 55 kg., ż. G. Nagy.

3. Kapitän S., 2 l. og. (po Pazman), stajni Landswerth, 55 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: Barcs.

Wygrane o 4 — 2½ dł. Czas: 1:02,6.

Tot. 40, 25, 47:10.



OGŁOSZENIA.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.